

Magiczne przygody Kubusia



A B C

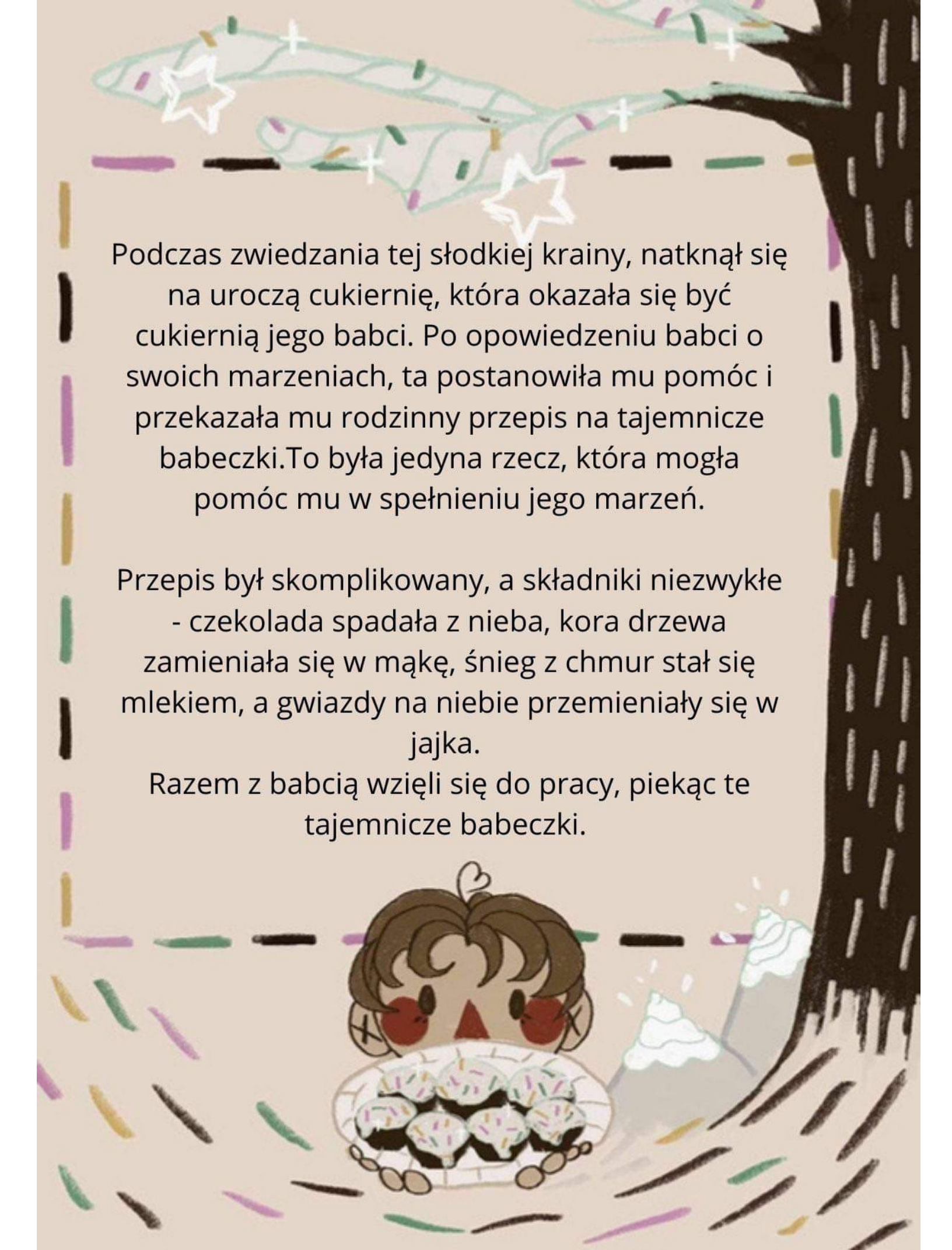


Kubuś i magiczne babeczki

W szkole, odbywał się prestiżowy konkurs cukiernika, który zawsze przyciągał uwagę miłośników słodkości. W tym roku na uczelni zjawił się nowy uczeń, Kuba, pełen entuzjazmu, ale bez umiejętności pieczenia. W głębi serca marzył, aby wziąć udział w tym konkursie i pokazać swoje umiejętności, ale nie wiedział, jak się do tego zabrać.

Pewnego wieczoru, z frustracją, postanowił wypróbować coś w kuchni, choć nie był pewien, co dokładnie robi. Po nieudanych próbach, zmęczony, poszedł spać i zanurzył się w sen. W śnie znalazł się na magicznej planecie, wypełnionej fantastycznymi wypiekami: drzewa z lukru, rzeki płynące czekoladą, i ogromne góry z bitą śmietaną.



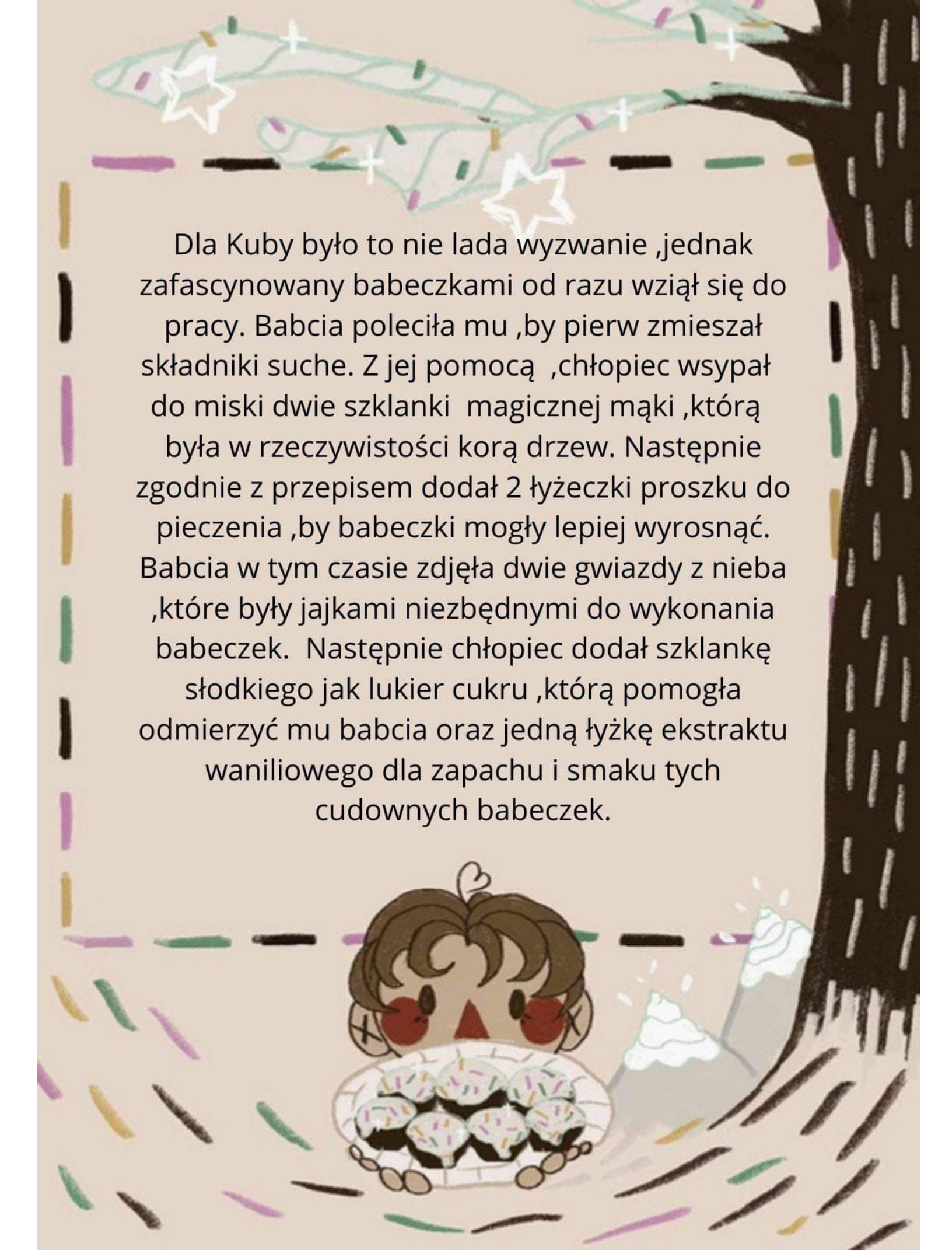


Podczas zwiedzania tej słodkiej krainy, natknął się na uroczą cukiernię, która okazała się być cukiernią jego babci. Po opowiedzeniu babci o swoich marzeniach, ta postanowiła mu pomóc i przekazała mu rodzinny przepis na tajemnicze babeczki. To była jedyna rzecz, która mogła pomóc mu w spełnieniu jego marzeń.

Przepis był skomplikowany, a składniki niezwykle - czekolada spadała z nieba, kora drzewa zamieniała się w mąkę, śnieg z chmur stał się mlekiem, a gwiazdy na niebie przemieniały się w jajka.

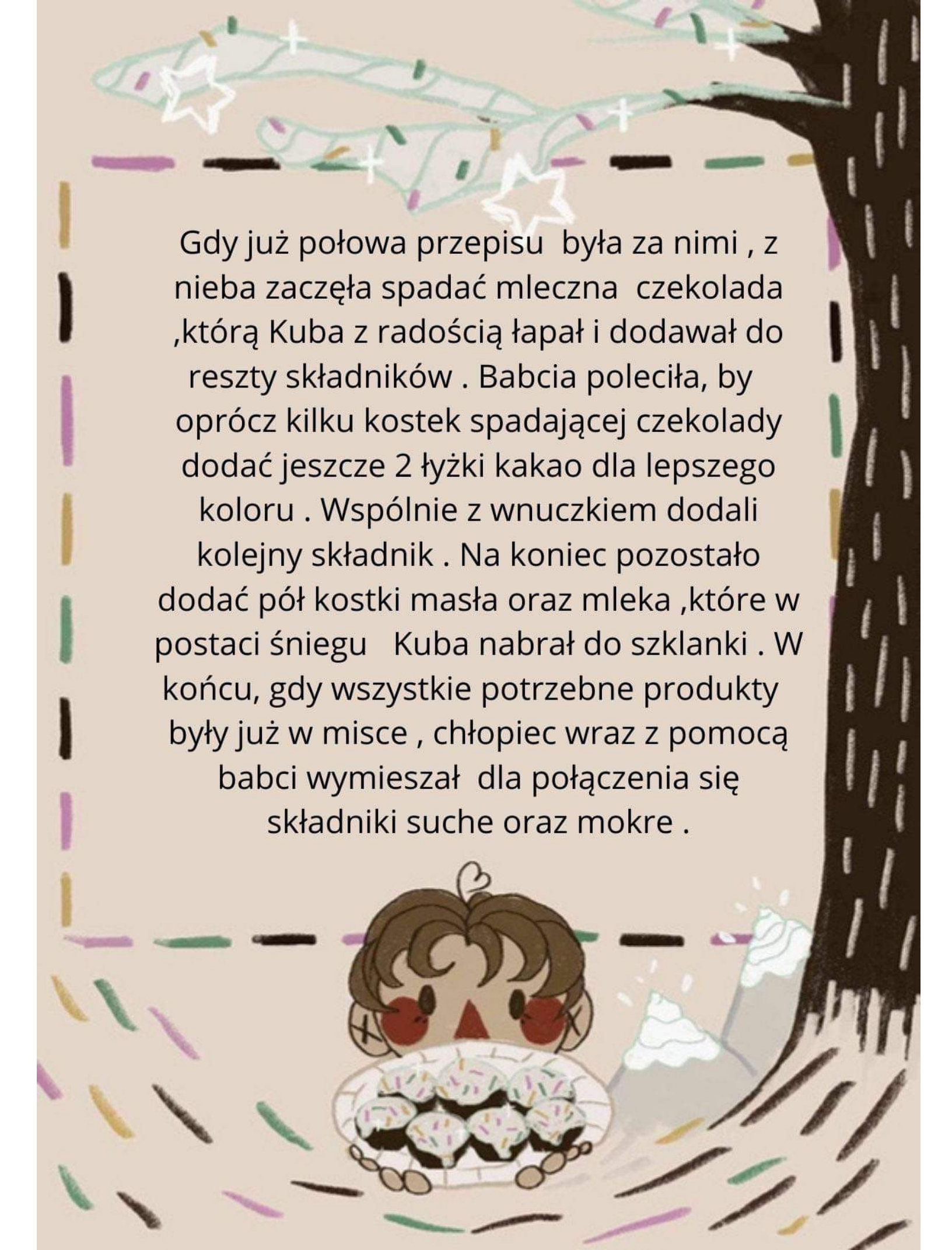
Razem z babcią wzięli się do pracy, piekąc te tajemnicze babeczki.



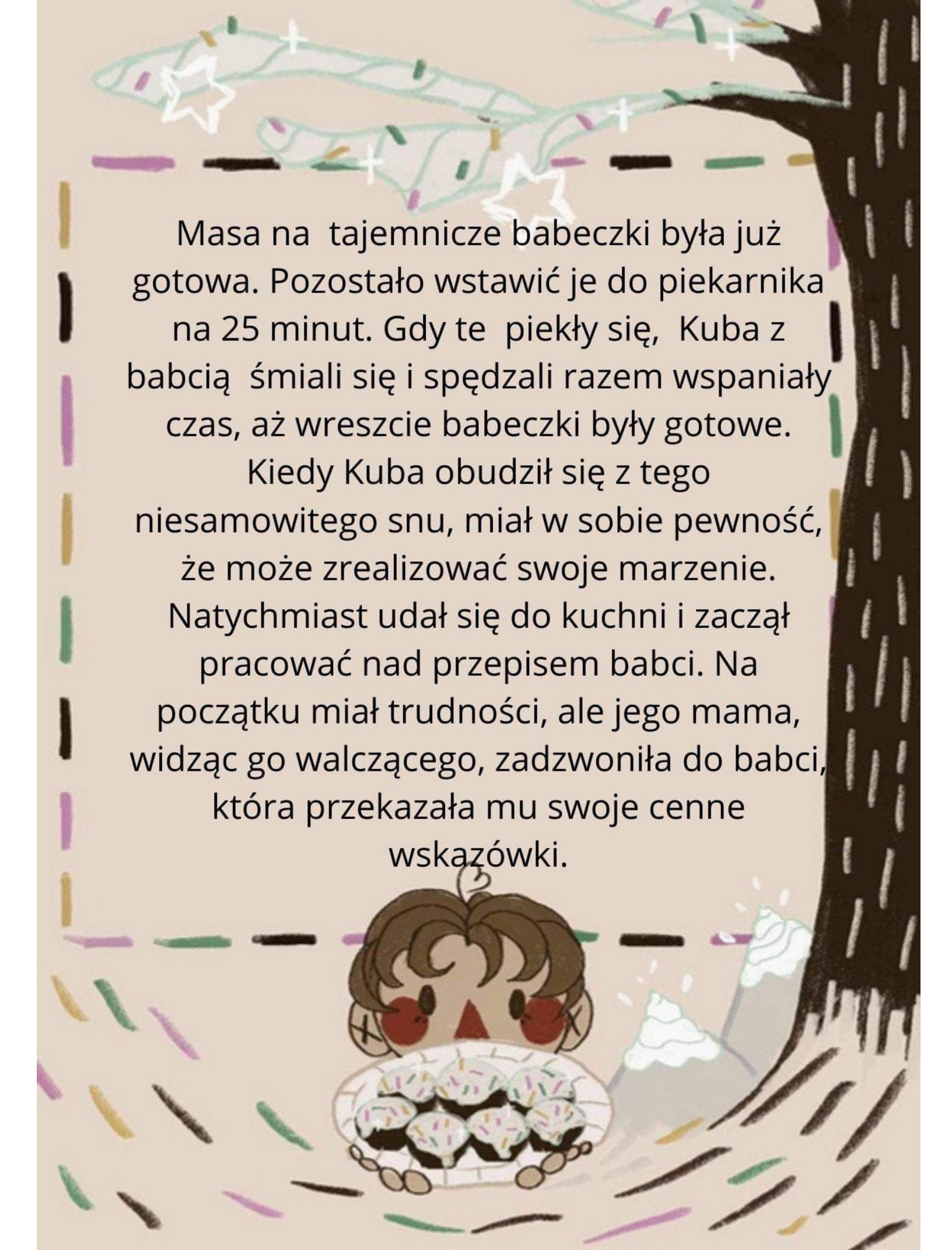


Dla Kuby było to nie lada wyzwanie ,jednak zafascynowany babeczkami od razu wziął się do pracy. Babcia poleciła mu ,by pierw zmieszał składniki suche. Z jej pomocą ,chłopiec wsypał do miski dwie szklanki magicznej mąki ,którą była w rzeczywistości korą drzew. Następnie zgodnie z przepisem dodał 2 łyżeczki proszku do pieczenia ,by babeczki mogły lepiej wyrosnąć. Babcia w tym czasie zdjęła dwie gwiazdy z nieba ,które były jajkami niezbędnymi do wykonania babeczek. Następnie chłopiec dodał szklankę słodkiego jak lukier cukru ,którą pomogła odmierzyć mu babcia oraz jedną łyżkę ekstraktu waniliowego dla zapachu i smaku tych cudownych babeczek.





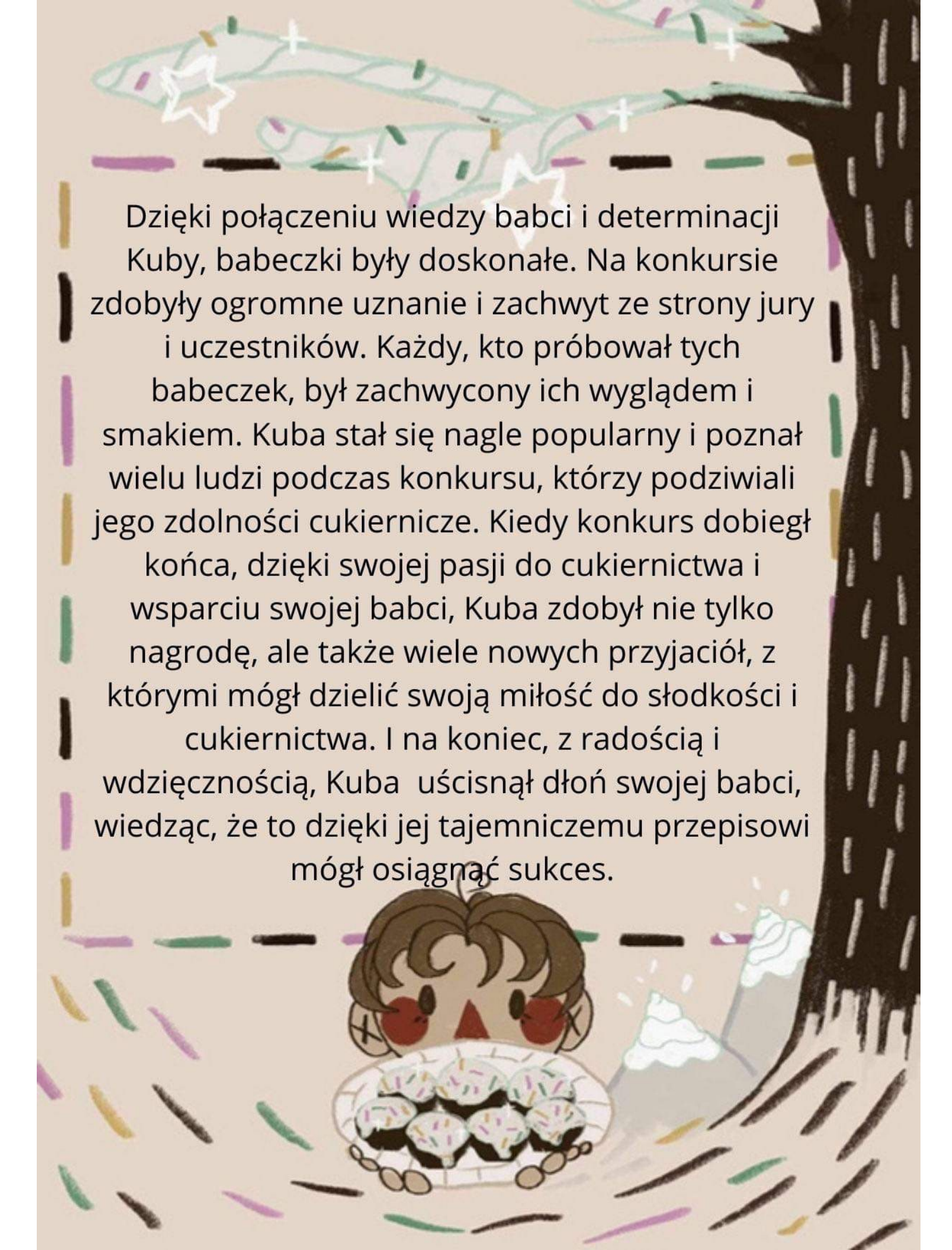
Gdy już połowa przepisu była za nimi , z nieba zaczęła spadać mleczna czekolada ,którą Kuba z radością łapał i dodawał do reszty składników . Babcia poleciła, by oprócz kilku kostek spadającej czekolady dodać jeszcze 2 łyżki kakao dla lepszego koloru . Wspólnie z wnuczkiem dodali kolejny składnik . Na koniec pozostało dodać pół kostki masła oraz mleka ,które w postaci śniegu Kuba nabrał do szklanki . W końcu, gdy wszystkie potrzebne produkty były już w misce , chłopiec wraz z pomocą babci wymieszał dla połączenia się składniki suche oraz mokre .



Masa na tajemnicze babeczki była już gotowa. Pozostało wstawić je do piekarnika na 25 minut. Gdy te piekły się, Kuba z babcią śmiali się i spędzali razem wspaniały czas, aż wreszcie babeczki były gotowe.

Kiedy Kuba obudził się z tego niesamowitego snu, miał w sobie pewność, że może zrealizować swoje marzenie. Natychmiast udał się do kuchni i zaczął pracować nad przepisem babci. Na początku miał trudności, ale jego mama, widząc go walczącego, zadzwoniła do babci, która przekazała mu swoje cenne wskazówki.





Dzięki połączeniu wiedzy babci i determinacji Kuby, babeczki były doskonałe. Na konkursie zdobyły ogromne uznanie i zachwyt ze strony jury i uczestników. Każdy, kto próbował tych babeczek, był zachwycony ich wyglądem i smakiem. Kuba stał się nagle popularny i poznał wielu ludzi podczas konkursu, którzy podziwiali jego zdolności cukiernicze. Kiedy konkurs dobiegł końca, dzięki swojej pasji do cukiernictwa i wsparciu swojej babci, Kuba zdobył nie tylko nagrodę, ale także wiele nowych przyjaciół, z którymi mógł dzielić swoją miłość do słodkości i cukiernictwa. I na koniec, z radością i wdzięcznością, Kuba uścisnął dłoń swojej babci, wiedząc, że to dzięki jej tajemniczemu przepisowi mógł osiągnąć sukces.





Noc Halloween



Dziń dziń - zadzwonił dzwonek na lekcje. Dzieci pełne energii pobiegły do szkoły. Był piękny jesienny poranek. Zajęcia rozpoczynały się od lekcji języka polskiego. Klasa liczyła trzydzieścioro dzieci, przez co trudno było zapanować nad chaosem. Dzieci były podekscytowane zbliżającym się Halloween. Nagle Pani krzyknęła - Zaczynamy lekcję! - wszyscy usiedli i zaczęli słuchać. Na dzisiejszej lekcji czytamy wiersze, powiedziała nauczycielka. Czy jest ktoś chętny? - spytała się Pani. Wszyscy spojrzeli w książki i nikt się nie odezwał z wyjątkiem małego, skromnego chłopca.

Piotruś: Ja jestem chętny proszę Pani, ale się wstydzę.

Nauczycielka: Piotrusiu nie masz czego. Proszę przeczytaj wiersz. Piotruś zaczyna czytać: Jesień mnie c-c-c-cieniem zzzwiędłych drzew dotyka, Słońce r...ozpływa się gasnącym z-z-złotem. Chwilę później słyhać śmiech chłopca, który żartuje sobie z tego w jaki sposób czyta Piotruś. On czyta gorzej niż moja pięcioletnia siostra! - krzyczy Kuba.

Piotruś smutny wybiegł z sali.

Nauczycielka: Jestem rozczarowana Kuba twoim zachowaniem. Piotrek czyta słabiej, ponieważ ma wadę wymowy, ale to nie czyni go gorszym od innych dzieci.

Kuba: Ja uważam, że jego czytanie jest śmieszne i zdania nie zmienię.

Nauczycielka: Dobrze, skoro ty ładnie czytasz, masz za zadanie napisać wiersz na następną lekcję i nam go zaprezentujesz.

Kuba: Ale proszę Pani jest Halloween.

Nauczycielka: Zdania nie zmienię.

Kuba jest zły na nauczycielkę, ponieważ zamiast spędzić czas z dziećmi, umilać sobie wieczór zbierając cukierki, spędzi go na pisaniu wiersza. Późnym popołudniem Kuba zmęczony po całym dniu w szkole usiadł do biurka i starał się napisać wiersz. Niestety, wyrwał już kilka prawie nie zapisanych kartek, które były porozrzucane po pokoju.

-Jesień zimna, liście lecą.. -Nieee, znowu bez sensu-mruknał Kuba-Nie mam już siły pisać tego głupiego wiersza, wszystko przez tego Jakałę Piotrka. Kuba zrezygnowany położył głowę na zeszyt i niespodziewanie zasnął.



Nagle coś go wybudziło. Znalazł się w tajemniczej krainie Halloween.

Zdawało się, że wszedł do magicznego portalu, który został przeniesiony w nieznane miejsce pełne duchów, czarownic i przerażających postaci.



Kuba był spanikowany, ale jednocześnie zaintrygowany tym fantastycznym światem.

Wokół niego znajdował się mroczny las wypełniony różnymi odcieniami pomarańczy, czerwieni i czerni.

Drzewa były w dziwnych kształtach ze strasznymi twarzami, a na ziemi leżały suche liście szeleszczące pod stopami. Nagle zza drzewa wyłoniła się czarownica w purpurowej szacie i czarnym kapeluszu z szerokim rondlem. Miała wielki nos i zielone oczy widoczne w ciemności.



Czarownica uśmiechnęła się do Kuby i powiedziała: „Witaj, mój drogi w Krainie Halloween! To miejsce pełne magii i niespodzianek. Chyba trafiłeś tu w odpowiednim czasie.”

Kuba poczuł ekscytację i zaciekawienie. Czarownica powiedziała: „Teraz przejdźmy do twojego zadania. Pomogę Ci napisać wierszyk, ale potrzebne nam będzie kilka składników, które zdobędziemy po drodze do Wioski Strachów, gdzie mieszkają różne istoty. Jednak uważaj, bo te stwory lubią żarty i wyzwania.”

Kuba podążył do Wioski Strachów.

Na samym wejściu do wioski spotkał upiory, których szyje były owinięte linami. Aby uwolnić je od wiecznego „wiszenia” musiał rozwiązać łamigłówkę, która brzmiała tak: Kiedy po niebie wędruje nocą, dokoła niego gwiazdy migocą. Raz jest jak rogalik, raz okrągły jak talerz. Kiedy słońce wschodzi, on nagle ucieka.

Kuba zastanawiał się długo nad odpowiedzią, nagle rozejrzał się dokoła i spojrzał w niebo.

Kuba: no tak! przecież to takie proste, jest to księżyc. W ten sposób uratował duchy, które w podziękowaniu dały mu magiczne jesienne liście.



I ruszył dalej.

Kiedy dotarł do zamku, spotkał księżniczki, które były niewidzialne w swoich przebraniach. Jego zadanie polegało na tym, że musiał wysłuchać dźwięków, jakie emitowały księżniczki, a następnie odgadnąć odpowiedź na pytanie: „Jakie to zwierzę?” Kuba zrozumiał, że jedna z księżniczek wydała cichy dźwięk „mrrrrr”, druga „miaaaaaauuuuu”, ostatnia z nich wydała dźwięk „sssssss”. „Teraz powiedz jakie to zwierzę?”. Kuba potarł swoją głowę ręką, tylko jedno zwierzę przyszło mu do głowy, zająkał się i powiedział: „koooot” nagle za przed nim pojawiły się trzy piękne księżniczki: „Świetnie! Mamy coś dla ciebie, proszę wyciągnij rękę” Nie stawiając oporu wyciągnął dłoń a na niej pojawił się spadający deszcz korzeni, które szybko schował do kieszeni i ruszył dalej .



Kuba pojawił się w miejscu zagadkowym, znanym jako „Lustrzane Labirynty Duchów”. Wokół niego znajdowało się sześć zwierciadeł podłączonych do przewodów korytarzy, tworzących zawile i nieprzewidywalne labirynty.

Każde zwierciadło ukształtowało świat na sposób inny niż rzeczywistość. Był to test, w którym Kuba musiał użyć swoich zdolności spostrzegania i intuicji. Wszędzie wokół widział odbicie siebie samego, a w każdym z tych odbić kryły się pułapki lub zaklęcia, które skrzywdziłyby go.

Każde zwierciadło prezentowało inne iluzję, a Kuba musiał wybrać to jedno, które pojawiło się, niezmienione przez jakiegokolwiek złudzenie.

To było trudne, lustrzane labirynty były pełne złudzeń i dezinformacji.

Niektóre zwierciadła emitowały ciemne, straszne światło, podczas gdy inne mieniły się w barwy jasne i ciepłe. Kuba musiał polegać na swojej intuicji i wnikliwości, analizując każde zwierciadło, aby znaleźć jedno, które nie zawierało żadnych ukrytych pułapek ani zaklęcia. Nagle dostrzegł, że tylko jedno ze zwierciadeł nie zmienia się i postanowił je wybrać. Przeszedł przez zwierciadło a przed nim zawisła złota moneta, wziął ją i obracając w palcach zawołał: „Jestem już gotowy”.

Czarownica pojawiła się ponownie: „Świetna robota, teraz możesz mi dać składniki które zdobyłeś po drodze. One pomogą napisać ci wierszyk i wrócić do domu” Kuba wyciągnął z kieszeni zdobyte przedmioty i podał je czarownicy. Czarownica „Niech moc i magia będzie z tobą”. Podnosząc swe ciężkie powieki Kuba z uśmiechem zaczął pisać wiersz.



Szaro, zimno i ponuro.

Ktoś założył rondel z dziurą.

Duchy wyszły na podwórko,

Dynie bawią się za górką.

Magia, dziwy, pełno zaklęć

Buch.. z dymu wyszło czarownic pięć.

W noc Halloween czas się bać !

Moc cukierków dzieciom dać.

Czerwień, złoto, pomarańcza.

Duchy wezmą nas do tańca.

Trzy dwa jeden, koniec nocy,

Można wyjść już spod ciepłych kocy.

Wszystkie duchy poszły spać,

Wiec nie trzeba się już bać.





Ukończony wiersz Kuba wyrecytował, powodując uaktywnienie ukrytego zaklęcia. Wypowiedzenie tego czaru sprawia, że osoba go rzucająca zaraz zapada w głęboki sen. Tak samo było i w przypadku Kuby. Powieki chłopca stały się tak ciężkie, że w pewnym momencie się po prostu zamknęły i Kuba zasnął.

Ni stąd, ni zowąd obudziła go jego kotka stojąc na biurku, lizała go po policzku. Kuba spostrzegł, że jest u siebie w pokoju.



Kuba: Ależ to był dziwny sen...

Przeraził się, gdy dostrzegł, że jest już bardzo późno bo dochodzi godzina 8, co oznacza, że musi pędzić do szkoły. Wybiegając z domu zdążył tylko zabrać zeszyt i plecak.

Mijając udekorowane domy sąsiadów, dobiega do szkoły chwilę przed dzwonkiem. Raptem w szatni, wpada na Piotrka. Chłopiec widząc Kubę, odwrócił się na pięcie i przyspieszył kroku, idąc w stronę klasy.

Kuba krzyknął: Piotrek stój!

Piotrek: Cz-cz-czego chcesz?

Kuba: Chciałem cię przeprosić. Wczoraj głupio wyszło z tym wierszem. Czy mimo tego co się stało, miałbyś chęć jeszcze raz wyrecytować go na dzisiejszych zajęciach?

Piotrek: Tak?! Żebyś znowu mógł się ze mnie śmiać?

Kuba: Nie! Dzisiejszej nocy wiele zrozumiałem i serio źle się czuję z tym jak cię zraniłem. Wiem, że możesz mi nie wierzyć, ale to prawda.

Piotrek dostrzegł w głosie Kuby szczerłość, lecz ich rozmowę przerwał dzwonek.

Kuba: To jak?

Piotrek: No dobra ... Ale pośpieszmy się bo zaraz się spóźnimy.

Chłopcy weszli do klasy razem.

O, Kuba! Zawołała pani nauczycielka. Jak poszło ci pisanie wiersza?

Kuba w tym momencie uświadomił sobie, że niczego nie napisał. Już miał się załamać, gdy przewracając kolejne kartki zeszytu, dostrzegł znajomy ze snu tekst.

To nie był sen - pomyślał Kuba - to wydarzyło się naprawdę.

Odpowiedział pani prędko, że wszystko ma, ale zanim zacznie, chce przy klasie przeprosić Piotrka. Poprosił również, by Piotrek mógł wyrecytować swój zaległy wiersz.

Pani nauczycielka była zdumiona zachowaniem Kuby. Spytała go skąd ta nagle zmiana. Kuba rzekł, że dostał wystarczająco przerażającą lekcję, która nauczyła go pokory i uświadomiła mu, że nikt nie zasługuje na bycie wyśmianym.



Przygody na Planecie Orfea

Pewnego deszczowego dnia Mały Kuba wszedł na strych w domu swojej babci Eli.

Babcia Kuby nigdy go tam nie zaprowadzała i nie chciała, żeby pojawiał się tam sam. Strych był rzadko używany przez domowników. Kuba zaczął się rozglądać. Odkrył tam stare pamiątki rodzinne. Jednak na końcu strychu, pod starą płachtą, stała stara drewniana szafa.



Wzbudziła w Kubie największe zainteresowanie.

Ściągnął płachtę i otworzył ją.

Bez dłuższego zastanowienia wszedł do środka.



Chwile później Kuba znalazł się na innej planecie, ale ta planeta różniła się od Ziemi. Niebo było bezchmurne i słoneczne. Zamiast drzew były gitary, a w tle leciała sympatyczna melodia.

Nasz główny bohater od zawsze interesował się muzyką, ponieważ była ważna dla jego rodziny.

Matka Kuby była nauczycielem muzyki w szkole podstawowej, to ona pokazała mu najpiękniejsze piosenki i grę na pianinie.

Planeta do której trafił Kuba nie była przypadkiem, miała mu pokazać szerzej świat muzyki i wiele różnych instrumentów, zagłębić jego wiedzę w tej dziedzinie.

Planeta do której trafił Kuba miała swoją nazwę, nazywała się Orfea - miała swojego władcę Orfeusza, który pochodził z mitologii greckiej.

Pierwsze noce, które spędził Kuba na planecie nie były dla niego łatwe. Mimo że, było ciepło i miał gdzie spać i co zjeść doskwierała mu samotność. Instrumenty tylko na początku dawały mu szczęście i radość, później stał się nieszczęśliwy.

Zauważył, że brakuje mu drugiego człowieka, czuł się bardzo samotny.

Pewnego wieczora układając się do snu usłyszał znaną mu pieśń, którą śpiewała mu mama.



Czy słońce na niebie czy deszcz
Wszędzie muzyka pisze swój wiersz

Wystarczy, że wsłuchasz się w dźwięków tych czar,
A wnet przed tobą objawi się dar

Uśmiech i radość zagoszczą wśród nas,
A troski i smutek odejdą w ten czas

Czy słońce na niebie czy deszcz
Wszędzie muzyka pisze swój wiersz

Gdy prób nieudanych było ze sto
A wszystkie starania poszły na dno

Nie poddawaj się prędko lecz siły swe zbierz
Bo w sercu nadzieja na pewno jest też

Czy słońce na niebie czy deszcz
Wszędzie muzyka pisze swój wiersz



Kuba był zaskoczony, że ktoś śpiewa ją bardzo podobnie do jego mamy.

Muzyka, którą słyszał wydobywała się z za wielkiego dębu. Nasz główny bohater był ciekawym chłopcem, zawsze chciał wiedzieć więcej niż inne dzieci.

Kuba bez wahania podszedł do drzewa.

Ku jego zdziwieniu piosenkę śpiewała mała ruda wiewiórka.

— Kim jesteś? - zapytała pełna zdziwienia ruda istota.

— Nazywam się Kuba pochodzę z planety Ziemia, dostałem się tutaj przez przypadek. Pewnego dnia oglądając zdjęcia i pamiętniki mojej rodziny znalazłem szafę okazało się, że szafa to portal do innej planety!

Wiewiórka stała jak wryta nie wiedziała co ma powiedzieć, była zaskoczona.

Przez całe życie słyszała o planecie Ziemia, ale zawsze uważała, że to tylko puste opowiadania, które nie mają nic wspólnego z prawdą.



Wiewiórka po wielkim zdziwieniu obecnością Kubę na planecie Orfea chciała go bliżej poznać i pokazać mu całą planetę. Obecność wiewiórki bardzo pomogła Kubie, ponieważ potrzebował drugiej osoby, żeby czuć się szczęśliwy. Zanim mieli ruszyć w drogę wiewiórka zaprosiła Kubę do siebie.

Mieszkała w Wielkim Dębie, który z zewnątrz wyglądał jakby był tylko zwykłym drzewem, a w środku miał wiele przejść i pokoi.

Kuba był zaskoczony, że drzewo skrywa taką tajemnicę. Na początku wiewiórka pokazała Kubie jej ulubione miejsce w Dębie.

Był to muzyczny pokój, w którym było wiele instrumentów takich jak: pianino, skrzypce, flet i gitary.



Kuba zapytał:

Wiewiórko czy te wszystkie instrumenty są twoje i umiesz na nich grać?

Wiewiórka zaśmiała się i odrzekła:

- Tak, Kubusiu Ja uwielbiam grać i śpiewać, muzyka to moja pasja.
- To może zagramy coś razem? -Zapytał Kuba.
- To wspaniały pomysł! Dawno nie miałam z kim pośpiewać!- odparła zadowolona wiewiórka.

Oboje stwierdzili, że zagrają piosenkę, którą dobrze znają.

Była to pieśń, którą śpiewała Mama Kubę.

Wiewiórka grała na gitarze, a Kuba na pianinie.

Wiewiórka zaprowadziła Kubę na czubek drzewa, gdzie był widok na piękny krajobraz. Kuba nie mógł uwierzyć, że jest w tak wyjątkowym miejscu, które skrywa tyle dobroci. Podziękował Wiewiórcie za to, że go miło przyjęła i pokazała mu swój świat.

Wiewiórka odpowiedziała:

- Ja też się cieszę, że cie poznałam, ale to jeszcze nie wszystko co ci chce pokazać.

- No to ruszajmy! - powiedział Kuba.

Wiewiórka najpierw zaprowadziła Kubę w miejsce gdzie było małe miasteczko. W oddali już można było usłyszeć muzykę zabawę i śmiech. Było to miasteczko pozbawione od wyśmiewania, gdzie każdy był dla siebie serdeczny, a muzyka mieszkańcom umilała czas. Podczas spaceru po nowo poznanej przez Kubusia planecie Wiewiórka okazała się być straszliwą gadułą - w krótką chwilę opowiedziała mu historię tej niesamowitej planety i jej mieszkańców. Pokazała mu niezwykle miejsca, których Kubuś nigdy wcześniej nie był w stanie sobie wyobrazić. Przechadzając się po lesie pełnym instrumentów Wiewiórcie przyszła do głowy pewna myśl.

- Chciałabym, żebyś poznał moich przyjaciół.

Początkowo mogą doznać lekkiego szoku, ale myślę, że bardzo Cię polubią.

Zadbam o to, abyś ich nie wystraszył.

W końcu jesteś pierwszym człowiekiem na planecie Orfea.

- Z przyjemnością, jeśli twoi przyjaciele będą tak uprzejmi jak ty, może nawet rozważę tu pobyt na stałe. - Zażartował Kuba.

Kubuś poznał przyjaciół Wiewiórki, którzy wyjątkowo ciepło go przywitani. Wszyscy wydawali się tacy szczęśliwi, jak gdyby na tej planecie nie istniało żadne zło. Poznał również siostrę Wiewiórki - Odę, która jak się okazało była jednym członkiem z ich rodziny, któremu ciężko było przyswoić grę na pianinie.



Kuba wpadł na pewien pomysł.

- Może ja spróbuję nauczyć cię gry na pianinie! Idzie mi całkiem nieźle.

Moja mama jest świetną nauczycielką i wszystko co potrafię zawdzięczam właśnie jej.

- No... Nie wiem. Sto razy próbowałam się nauczyć, ale nic z tego nie wyszło. - Odpowiedziała Oda.

- Czasem trzeba spróbować sto jeden razy. - Odparł Kuba, pociesznie się uśmiechając.

Po krótkim namyśle Oda udała się z Kubą do jej domu, gdzie stało wielkie pianino, które na oko miało ze sto lat.

- Wow. - Powiedział Kuba.

- To pianino po mojej babci. - Odparła Oda.

Kuba usiadł przy pianinie, zapraszając do siebie Odę i zaczął grać tę samą piosenkę, którą uczyła go jego mama, podczas jego pierwszej lekcji.

Oda powtarzała po nim początkowo robiąc niewielkie błędy, jednak za trzecim razem udało jej się zagrać bezbłędnie.

- Wow! Widzisz?! Udało się! Czasem naprawdę warto spróbować sto jeden razy. - Szczęśliwie krzyknął Kuba.

- Chyba miałeś rację. Teraz wiem, że nie należy się podawać, nawet jeśli sto razy coś mi się nie uda. Dziękuję. - Odpowiedziała Oda, uśmiechając się i ocierając z policzka łzę szczęścia.



Okładka:

- 1. Jakub Kacprzak**
- 2. Magdalena Sulich**
- 3. Sylwia Stasiuk**
- 4. Sandra Skonieczna**

Przygoda 1

GOTOWANIE

- 1. Kinga Wiśniewska**
- 2. Oliwia Pieńkosz**
- 3. Aleksandra Orzechowska**
- 4. Zuzia Maciszewska**
- 5. Weronika Kołodziejska**
- 6. Lidka Kacpura**

Przygoda 2 POEZJA

- 1. Agata Syzdół**
- 2. Julita Sikora**
- 3. Sara Szulc**
- 4. Beata Ślęzak**
- 5. Marysia Banasiuk**
- 6. Marta Zapora**

Przygoda 3 MUZYKA

- 1. Maja Kipert**
- 2. Basia Łuczak**
- 3. Angelika Żarnoch**
- 4. Kinga Chyc**
- 5. Karolina Musiał**
- 6. Amelia Ruszkiewicz**
- 7. Magda Oleszek**
- 8. Marta Orłowska**

Kwestie organizacyjne

- 1. Adrianna Lachawiec**